Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 111 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 22 września 1931 roku. | Rok XI

Sesja genewska a kryzys światowy

Copyright by „Iskra".

Genewa, we wrześniu 1931.

Byłem zawsze fanatycznym zwolennikiem Ligi Narodów. Nie oczekiwałem nawet końca wojny, aby przyłączyć się do wyznawców idei stworzenia takiej organizacji międzynarodowej, któraby mogła zapobiec powtórzeniu się podobnej katastrofy. W maju 1918 r., w kilka dni po niespodziance wojennej pod „Chemin des Dames", kiedy dopuszczano jeszcze powszechnie możliwość wielkiej ofenzywy niemieckiej było mi danem — w całkowitem rozumieniu z dyrekcją „Matin'a" — ogłosić na łamach tego dziennika wywiad z p. Leonem Bourgeois, obok prezydenta Wilsona drugim twórcą Ligi Narodów.

Chcieliśmy ją wiedzieć bardziej niezależną i mocniejszą, aniżeli jest ona dzisiaj. Leon Bourgeois chciał wyposażyć ją w armję międzynarodową, pod jej rozkazami pozostającą. Twierdził, że armja ta nie musi być nawet liczna gdyż dysponować będzie wielką siłą moralną, jaka nada jej fakt posiadania w swych szeregach obywateli 30 państw. Ja ze swej strony prowadziłem kampanję za przyznaniem Lidze Narodów suwerennego terytorjum, z którego — jak papież w Citta del Vaticano — mogłaby w chwilach kryzysu działać wolą własną, bez zapytywania rządów państw o pozwolenie.

Dziś Liga Narodów nie ma wojsk i jest skromnym gościem rządu helweckiego, a w konsekwencji nieziszczonych marzeń trudno wymagać od niej dostatecznej siły do stosowania radykalnego lekarstwa na wielkie zło. Udaje się jej jednak załatwiać mniejsze konflikty: załagodzić spór grecko-bułgarski, zadecydować o wyspach Alandzkich, podzielić terytorjum Górnego Śląska. Ostatnio nawet umiała Liga Narodów stworzyć dla Niemiec i Austrji możliwość wyrzeczenia się niebezpiecznego przymierza politycznego, bez zbytniego poniżenia godności obu państw.

Oto co może uczynić Liga Narodów ofiarowując państwom swój aparat, — swych specjalistów i swe metody pracy.

Dziś jednak znaleźliśmy się w obliczu tak wielkich trudności i zamętu tak głęboko sięgającego, że uporanie się z tem wszystkiem — przerasta siły organizacji genewskiej.

Dziś odpowiedzialne rządy państw muszą sięgnąć do rdzenia sił żywotnych swoich narodów, które trzeba do tego wychować, stamtąd dobyć mocy i przelać ją do wspólnego kotła Ligi Narodów. Trzeba nam w chwili bieżącej nietylko rozwiązań nieomal genjalnych, ale także prawdziwej wiary, zaufania i ducha poświęcenia, ażeby przezwyciężyć siłę straszliwego prądu, unoszącego Europę.

Jeżeli idzie o problemy państwowe, to widać, że władza polityczna przybiera formy najbardziej skrajne, że państwa europejskie oscylują od demagogji parlamentarnej do dyktatury, że chwilami parlamentaryzm jest bezsilny, a skądinąd władza jednostki, zapewniając państwu ład wewnętrzny, nie umie również rozwiązać wielkich zagadnień. A właśnie problem władzy politycznej wkracza z głosem decydującym w dziedzinę spraw gospodarczych.

Każda z małych jednostek gospodarczych tworzących Europę, trawi czas na bronieniu się przed sąsiadem, a właściwie na atakowaniu go przez arbitralne, często niespodziewane, podnoszenie opłat wwozowych na jego wyroby.

Nieszczęsne skutki interwencji politycznej w dziedzinie wymiany towarowej...

Do tych przyczyn zamieszania przyłączają się jeszcze nienawiści rasowe, kulturalne i religijne. Nieszczęśliwi Europejczycy nietylko umieją jeszcze handlować ze sobą w spokoju, ale nie wynaleźli jeszcze formuł, któreby uspokoiły przeciwieństwa narodowościowe, mimo, że traktaty pokojowe 1919 r. uwolniły trzy czwarte mniejszości narodowych z pod ucisku zaborów obcych.

Proszę sobie wyobrazić na niewielkim przecież kontynencie 30 konstytucyj, 30 granic celnych, ponad 30 różnych języków, 30 walut, 30 prawodawstw — a wszystko to znieprawione przez nienawiści i ambicje wstrząsane przez cierpienia olbrzymie i głębokie klas wydziedziczonych, do których nie zawsze należą pracownicy rąk — częściej pracownicy umysłowi.

Co miesiąc przechodzą setki tysięcy pracowników do obozu pozbawionych pracy i to nie czasowo, ale często pozbawionych wogóle możliwości produkcyjnej i regularnej pracy. Te setki tysięcy istnień ludzkich, nawet bez propagandy moskiewskiej stają się bolszewikami, o ile pod pojęciem bolszewika rozumie się jednostkę, pozbawioną w ogóle becnym ustroju społecznym możliwości sukcesu i nadziei rozwoju swych zdolności bez przewrotu socjalnego.

Oczywiście, że kraj taki jak Polska, w której rolnictwo przeważa nad skromnie rozwiniętym przemysłem i której ludność potrafi ograniczyć swe potrzeby — nie cierpi pod brzemieniem kryzysu tak dotkliwie, jak inni. Polska posiada, jak Francja, dodatnią równowagę i pracowitą ludność. Ale nawet u Was utrudniony zbyt produkcji rolnej powoduje nędzę, a któż może wierzyć w to, że na stosunkach waszych nie odbiłaby się katastrofa społeczna i gospodarcza, którąby zniszczyła Niemcy. Łódź i Śląsk są mocno związane z rynkami międzynarodowemi. A więc, jeżeli źle jest u Europie — nikt u Was nie może pozostać obojętny.

Nie łudźmy się pozorami dobrobytu i szczęśliwości pewnych miast i krajów. Nie wolno oceniać sytuacji naszego kontynentu według obrazu, jaki daje szczególnie oszczędna Francja lub Belgja może Holandja i państwa skandynawskie.

Pamiętać trzeba o zamykanych domach handlowych, o bankach, będących w przededniu bankructwa, o folwarkach zapełnionych niesprzedanem zbożem, o bezwzględnej agitacji politycznej, o miljonach zrozpaczonych bezrobotnych — pamiętać trzeba, ażeby zdać sobie z tego sprawę, że Europa znajduje się w złych warunkach dla przeciwstawienia się skutkom światowego kryzysu, odczuwanego w całej Azji i całej Ameryce narówni z Europą.

Zmienia się wartość umysłów i pieniędzy. Przemiany gospodarcze stają się koniecznością.

Nie można oczekiwać od 52 delegacyj, przybywających do Genewy ze skromnemi instrukcjami swych przestraszonych rządów, ażeby dały światu lekarstwo na cierpienie tak poważne.

Dla tego celu potrzebna jest współpraca sił umysłowych i gospodarczych całego świata. I dlatego — w tej chwili — Genewa jest czemś w rodzaju akademji. Pomiędzy Waszyngtonem zaś, Paryżem, Londynem i Berlinem rozstrzyga się los cywilizacji.

Powiem nawet: — raczej pomiędzy Waszyngtonem i Paryżem, skoro mimo kryzysu, dającego się tak mocno we znaki Ameryce i poczynającego i nas — Francuzów — gnębić, te dwa tylko kraje zdołały utrzymać swe źródła finansowe i — co cenniejsze — równowagę umysłów i zdrowy sąd. Czy będą umiały posłużyć się niemi, zanim będzie zapóźno?....

Jules Sauerwein.

—o—

Wojna na Wschodzie

Tokio. PAT. Agencja Reutera donosi: japończycy napadli na Mukden i wdarli się do miasta po zajęciu chińskiego obozu, znajdującego się w północnej części miasta. Według wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, w kilku miejscach miasta doszło do starcia pomiędzy poszczególnemi oddziałami japońskiemi i mandżurskiemi. Wobec powagi sytuacji postanowiono przenieść sztab główny armji japońskiej Kwantungu z Dairen do Mukdenu. — Doszło do nowej potyczki w Kwan-Czang-Tse w północnej prowincji Czang Czun. Artylerja japońska ostrzeliwała miasto, które zostało zdobyte.

Tokio. PAT. Agencja Reutera donosi: Według informacyj nie potwierdzonych, pochodzących z Mukdenu, artylerja japońska zniszczyła przedmieście Petying, czyniąc kilkaset ofiar w ludziach. Inna znów informacja podaje, że padło tylko kilka strzałów.

Tokio. PAT. Jak donosi Agencja Reutera, doszły wiadomości z okolic Mukdenu, iż około 200 żołnierzy chińskich napadło wczoraj wieczorem na żołnierzy japońskich, znajdujących się w Peitying, północnem przedmieściu Mukdenu, i usiłowali zniszczyć most kolejowy. Napastnicy zostali jednak przez japończyków odparci. Ponieważ chińczykom przyszły nowe oddziały na pomoc, wywiązała się zażarta walka, w wyniku której japończycy zajęli okręg Petaying i odepchnęli chińczyków na północ.

Pekin. PAT. Wojska japońskie wylądowały onegdaj rano w Tsing-Tao. — Władze chińskie wydały zarządzenia, celem utrzymania porządku. M. innemi zamknięto wszystkie miejsce rozrywkowe. Tsing-Tao było niegdyś w posiadaniu Niemiec, lecz na początku wojny zostało zajęte przez wojska japońskie i brytyjskie. Przed kilku laty Japonja oddało to miasto Chinom.

Seul. PAT. Kanonierka chińska „Czing-Hai", stojąca na kotwicy u ujścia Yalu, otrzymała rozkaz rozbrojenia się. Załoga złożyła japończykom całą broń i amunicję, m. in. 12 karabinów maszynowych.

Pekin, 20. 9. PAT. Komunikat oficjalny, ogłoszony przez kwaterę główną generała Czang-Sue-Lianga, podaje, iż wojska japońskie zajęły dzielnicę cudzoziemską Mukdenu, o godz. 2,30 w nocy, a miasto chińskie o godz. 6,30. — Silne oddziały obsadziły główne ulice i gmachy publiczne.

Poselstwo japońskie oświadcza, iż niepokoje zaczęły się z chwilą gdy chińczycy przecięli pod Mukdenem linję kolejową południowo-mundżurską, która stanowi własność napółrządowego towarzystwa japońskiego. Po przybyciu posiłków japońskich i chińskich doszło tam do starcia z japońską strażą kolejową.

Według wersji chińskiej, bezpośrednią przyczyną konfliktu było zniszczenie odcinka kolei południowo-mandżurskiej przez japończyków, którzy w celu wywołania kontrowersji okażyli o to chińczyków.

Korespondent jednego z pism chińskich donosi, że wojska japońskie stacjonowane w Liao-Yang, śpieszą do Mukdenu, grabiąc i paląc wszystko na swej drodze. Władze chińskie wysyłają pociąg specjalny z korespondentami pism chińskich i cudzoziemskich, aby mogli oni sobie zdać dokładnie sprawę z przebiegu wypadków.

Sesja Sejmu

W KOŃCU PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 20. 9. PAT. „Kurjer Poranny" podaje, iż według najświeższych informacyj należy oczekiwać, że sesja budżetowa Sejmu odbędzie się w normalnym czasie, t. j. w końcu październinika, natomiast przewiduje się zwołanie nadzwyczajnej sesji w końcu b. r. — Zadaniem sesji nadzwyczajnej byłoby załatwienie szeregu ustaw, przygotowanych ostatnio przez rząd, a w szczególności dotyczących bezrobocia.

I TO SIĘ IM NIE WIDZI...

Kwidzyn, 21. 9. (PAT.) Hugenbergowska „Weichsel Zeitung" uderza na alarm z powodu rozpoczęcia budowy polskiego kościoła katolickiego w Gdańsku.

SKRÓTY

* **Malta.** Donoszą ze źródeł najbardziej wiarygodnych że zmniejszenie żołdu w marynarce nie odbiło się w najmniejszym stopniu na dyscyplinie floty śródziemnomorskiej.

* **Nankin.** Przybyli tu w drodze z Fukuoka płk. Lindberg z małżonką.

* **Moskwa.** Ambasada francuska w Moskwie zwróciła się do konsulatu polskiego o zezwolenie na przetransportowanie przez Polskę ciał zabitych pod Ufą lotników francuskich Le Brix i Mesmin.

* **Wiedeń.** Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że szyby naftowe w Mereni, które płonęły od 2 lat, wygasły w dniu wczorajszym.

* **Lille.** W kopalni Bruay zabity został odłamem kamienia górnik polski Józef Lewandowski, lat 35, pozostawiając żonę z 3-giem dzieci.

* **Nowy Jork.** Pismo „Star" zamieściło obszerny wywiad z gen. Dreszerem na temat sytuacji ekonomicznej w Polsce.

* **Tien-Tsin.** Korespondent Reutera dowiaduje się, iż japończycy zajęli Mukden i New-Czang.

* **Santiago de Chili.** — Skazano na śmierć 4-ch przywódców niedawnego buntu morskiego. 7-miu innych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, kilku innych na lżejsze kary.

* **Rzym.** Ojciec Św. przyjął na specjalnej audjencji nuncjusza apostolskiego w Polsce Marmaggiego.

* **Citta del Vaticano.** Watykan zaprzecza kategorycznie pogłoskom o zmianach na stanowisku nuncjusza papieskiego przy Kwirynale oraz na stanowisku ambasadora włoskiego przy Watykanie.

* **Madryt.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w ogłoszonym komunikacie zaznacza, że strejk robotników transportowych w Saragossie nie udał się. Strejk górników w Teruelu ma się rozpocząć 22 bm.

* **Genewa.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady wejdą na porządek dzienny sprawy mniejszości na G. Śląsku. — Przy tej okazji spodziewane są krótkie oświadczenia ministrów Zaleskiego i Curtiusa.

* **Genewa.** Po posiedzeniu trzeciej komisji minister Zaleski i Curtius odbyli krótką naradę w gabinecie, przylegającym do sali Rady Ligi.

Tematem tej narady były sprawy, które wejdą na dzisiejszy porządek dz. Rady.

* **Genewa.** Przedstawiciel Rzplitej Polskiej, minister Strasburger, odbył dziś dłuższą konferencję z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviną.

* **Bruksela.** Na przedmieściu Brukseli auto wpadło na tramwaj. Między ofiarami wypadku znajduje się burmistrz Oisquercqu, Edward Sottiau, który został zabity na miejscu.

* **Rio de Janeiro.** Ogłoszono tu, że w wypadku trudnych warunków gospodarczych rząd związkowy znalazł się w konieczności zaprzestania wykupywania weksli dla zapłacenia procentów od długu zewnętrznego. Dla ustalenia planu i unormowania sytuacji rząd podejmie rokowania z wierzycielami.

* **Bruksela.** Na międzynarodowym kongresie pracowników umysłowych, który odbędzie się w dniach 21 — 25. b. m., Polska będzie reprezentowaną przez 3 delegatów. W obradach wezmą udział następujące państwa: Niemcy, Austrja, Finlandja, Francja, Anglja, Holandja, Polska, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i Belgja.

ROZRUCHY W HISZPANJI.

Madryt. 20. 9. PAT. W Alcazarze 2000 robotników rolnych porzuciło pracę. Grożą oni, iż ograbią piekarnie oraz nie dopuszczą robotników nie strajkujących do pracy. W Maladze kolejarze postanowili strajk, którego datę wyznaczą w czasie późniejszym. Ruch ten obejmuje 25.000 robotników. — W Cordobie wybuchł strajk generalny. W Bujalance robotnicy rolni porzucili pracę. Służba domowa również strajkuje. W Saragossie Syndykat Transportowców postanowił strajk generalny.

— x —

ZA ZDRADĘ.

Lwów, 18. 9. PAT. Wczoraj późnym wieczorem zakończył się proces przeciwko 8 oskarżonym sabotażystom ukraińskim. Akt oskarżenia zarzucał im zdradę główną oraz zakłócenie spokoju publicznego. Sąd uwolnił oskarżonych od zarzutu zdrady głównej, zasądzając 5 oskarżonych za zakłócenie spokoju publicznego; a mianowicie: jednego na 9 miesięcy ciężkiego więzienia, 4 zaś na kary po 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego tak, że wszyscy natychmiast wypuszczeni zostali na wolność. Trzech oskarżonych uwolniono.

ZAKOŃCZENIE REWOLUCJI.

Bruksela. PAT. — Rewolucję w Kwango, według nadeszłych tu wiadomości, można uważać za zupełnie zakończoną. Wojska kolonjalne otrzymały rozkaz udania się z powrotem do swych garnizonów. Na miejsce wypadków wyruszył główny prokurator Jurgens.

Jednocześnie donoszą, że wiadomości o nowej rewolucji w okolicach Dekesse (Jezioro Leopolda II) były mocno przesadzone. Chodzi tu o bunt jednego szczepu i siły policyjne, znajdujące się na miejscu, wystarczają w zupełności do utrzymania porządku. Pogłoski o wysłaniu specjalnych oddziałów wojskowych są bezpodstawne.

— x —

ZEPPELIN NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM.

Paryż. PAT. Donoszą z prowincji, że niemiecki statek powietrzny „Hr. Zeppelin", który wyruszył ub. nocy z bazy swej w Friedrichshafen, udając się w trzecią swą podróż do Ameryki Południowej, przeleciał wczoraj rano nad lotniskiem w okolicach Lyonu, oraz nad wybrzeżem morza Śródziemnego, dążąc w kierunku wysp Balearskich. Około 5 po poł. „Hr. Zeppelin" przeleciał nad cieśniną Gibraltarską.

— x —

WYSOKIE ODZNACZENIE WOJEWODY LAMOTA.

Warszawa. Wojewoda Pomorski p. Wiktor Lamot, odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

— o —

KARA ŚMIERCI.

Santiago de Chile. PAT. Rada wojenna, która rozpatrywała sprawę zbuntowanych w Comquimbo marynarzy, skazała 6 podoficerów na karę śmierci, 2-ch oskarżonych na bezterminowe ciężkie roboty, 4-ch na 10 lat ciężkich robót, a wszystkich pozostałych na 2 lata ciężkich robót.

ZAMYKANIE KOŚCIOŁÓW.

Wilno. PAT. W ostatnich dniach władze sowieckie zamknęły dwa kościoły parfjalne w Borysowie i Uzdzie.— Księży internowano i odesłano do Połocka. Stało się to na skutek akcji bezbożników, którzy przedłożyli władzom memorjał, domagający się zamknięcia kościołów, utrudniających walkę z religją.

— o —

ROZPRAWA PRZECIW B. WIĘŹNIOM BRZESKIM.

Warszawa. PAT. Prasa donosi, że do wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął wczoraj akt oskarżenia przeciw 11-tu b. więźniom brzeskim. Akt oskarżenia podpisany przez prokuratorów Rauzego i Grabowskiego, zarzuca oskarżonym czyny przewidziane w art. 100 w związku z art. 101 Kodeksu Karnego. Termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony.

— o —

STRASZNE ODKRYCIE.

Helsinki. PAT. W lesie tutejszego przedmieścia Malm dokonano sensacyjnego wykrycia, mianowicie policja znalazła jedną głowę, 6 odrąbanych rąk, 9 nóg i 10 palców. Policja narazie nie może znaleźć żadnego wytłumaczenia.

— :-: —

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wiedeń. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Epir i wyspę Eubeę nawiedziło trzęsienie ziemi. Na Eubei zawaliło się kilkaset domów. W Epirze została zupełnie zniszczona wieś Kukuli. Uciekinierzy, przybyli do Aten opowiadają, że okolice nawiedzione trzęsieniem ziemi, wyglądają jak ruiny.

— :o: —

ZA ZAMORDOWANIE ŻONY.

Kraków (Pat.) — W sobotę zakończył się proces przeciwko Mieczysławowi Kochankowi, oskarżonemu o zamordowanie żony. Trybunał wydał wyrok, skazujący zabójcę na 7 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Skazniec przyjął wyrok spazmatycznym płaczem. Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność.

— :-: —

ZABICI I RANNI.

Tokjo, 21. 9. (Pat.) — Wedle ostatnich doniesień straty japończyków, poniesione w czasie zajmowania Nanlingu, wynoszą 30 zabitych i 90 rannych.

— o —

PROTEST.

Nankin, 21. 9. (Pat.) — Agencja Reutera podaje: Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce tutejszego posła japońskiego energiczny protest, domagający się natychmiastowego zaprzestania przez wojska japońskie działań wojennych oraz niezwłocznego wycofania ich na dotychczasowe pozycje. Ministerstwo Spraw Zagranicznych polecił pozatem chińskiemu chargé d'affaire w Tokjo zgłosić analogiczny protest u rządu japońskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

82) (Ciąg dalszy).

Czasem głośniejsza powstawała wrzawa; słychać było przekleństwa i jęki wśród śmiechów. W pomniejszych ulicach uganiano się z hałasem za żydami i kamieniami na nich rzucano.

— Żydów motłoszą! — mruknął Borkowic — to dobrze!

Przechodząc przez rynek, ujrzał pan Maćko kościół oświetlony wewnątrz i otwarty. Zdala dochodziły nabożne śpiewy ludu, tłoczącego się u wejścia.

— Czego się oni weselą? czego się modlą? — szeptał pan Maćko. I złość go porywała okrutna.

— Rzucę ja wkrótce — myślał — w ten rozradowany motłoch nowinę, jak grom!...

Nie chciał się pytać przechodniów, a rozsierdzony tą wesołością, którą dokoła siebie widział, a której przyczyny nie znał, pobiegł do gospody Kampsora.

Ta część miasta zdawała się jakby wymarła. Na ulicy nikogo, domy pozawierane szczelnie. Czasem przemknęła chyłkiem postać żyda i nikła w cieniach, pod mury się kryjąc.

Kampsor w kornej postawie, z wyrazem przerażenia na twarzy, czekał w sieni. W izbie zaś, zaledwie oświetlonej kopcącym kagankiem, siedział już pan Otto ze Szczekarzowic i pan Mikołaj Pszonka z Babina, który do wyprawy ostatniej nie należał, lecz w Krakowie pozostawiony był, izby na wszystko pilne miał baczenie.

— Co słychać? — spytał pan Maćko gwałtownie, wchodząc do izby.

Kampsor do stóp mu się pochylił.

— Dobrego nic — rzekł. — Czas ucisku nastał!... Od kiedy nowa królowa w zamku panuje, nikt z dawniejszych nie ma do króla przystępu... straciliśmy już wiele... możemy stracić wszystko!

Głos Kampsora drżał. Maćko bystro spojrzał na niego i zdało mu się, jako chytra twarz starego żyda wyrażała teraz szczerość. Żal, gniew, przestrach przebijały się na niej...

— Estera odprawiona? — spytał.

Żyd oba ramiona do góry podniósł.

— Matka dzieci królewskich! — zawołał — ktoby się był spodział? W pierwszych miesiącach król się wahał... jeszcze przychodził... pamiętał... prośb słuchał. Teraz nic!... krzywda i jej, i nam stała się okrutna... Od kiedy król spodziewa się prawego potomstwa...

— Co? — krzyknął pan Maćko.

— Królowa Jadwiga matką ma zostać... spodziewają się następcy...

Borkowic skoczył od drzwi do stołu, przy którym stał milczący dotychczas pan Mikołaj z Babina.

— Prawda-li to? — wrzasnął i stołem trząsł, w obie porwawszy go pięści.

— Prawda — odrzekł pan Mikołaj. — Nabożeństwa dziękczynne w kościołach prawią, a modlą się o rozwiązanie szczęśliwe; ludowi grosze po ulicach rzucają, by się weselił... Co wieczór wrzawa w mieście i radość...

Wojewoda słuchał, a twarz jego z bladej stawała się siną. Drgał całą postacią, to kurczył się, to prostował, a wreszcie wybuchnął śmiechem.

— Djabeł mi służy! — zawołał — cha! cha! Groszy królewskich nie wezmę, ale weselić się będę... Dla tego Kaźmirzowego następcy, co się narodzi, ja imię wynajdę... cha! cha! cha!

— Kampsor, wina! — krzyknął i siadł ciężko przy stole, głowę na obu rękach wsparł i śmiał się ciągle, rzucając od czasu do czasu błyszczące spojrzenie na towarzyszy swych.

— Nie wiedzą tu nic? — zagadnął, gdy żyd wyszedł spełnić rozkaz.

— Napewno nic — odparł pan Mikołaj — ale wątpliwości się rodzą, Bóg wie skąd. Do biskupa szczególniej jakieś pono wieści już doszły, bo wśród duchowieństwa znać przestrach... Mówiono, iż biskup chciał owych nabożeństw dziękczynnych zakazać, ale uległ, bo król odgrażać się począł okrutnie. Na zamku takie pono już domysłają się, że Adelajda żyje, bo rozgłaszają umyślnie, na wszelki przypadek, jako papież rozwód dał i dyspensę od pokrewieństwa na ślub z Jadwigą.

— Bezecne kłamstwo! — przerwał Borkowic. — Klemens może byłby prędzej rozwód dał, niż Innocenty... Surowy jest... nie dopuści! Jedzie tu już list papieski do króla... jedzie!

Zamilkł na moment i usta gryzł do krwi, a potem nagle:

— Jadwiga nie domyśla się nic? — zagadnął.

— Ani przypuszcza — odparł pan Mikołaj. — Wedle rozkazania waszego pozyskałem przyjaźń owego cytarysty królowej...

— Nie zwij jej tak! — wrzasnął Maćko — nie królową, nałożnicą jest!

— Pozyskałem przeto przyjaźń Ulryka — kończył pan z Babina — trunek lubi, przeto go codziennie tu prowadzę i pytam...

— Cóż mówi?

— Jadwiga pewna jest swego panowania... chciałaby jeno koronowanie uroczyście być, co król obiecał, ale zwleka; bo się pono Bodzanta sprzeciwia. Teraz, gdy matką ma zostać, Jadwiga coraz bardziej nalega, tymczasem żal taki sam żywot prowadzi jak w Żeganiu... Na świat patrzy zgóry, dźwięków lutni słucha i w koronie chadza...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONETY WATYKAŃSKIE.

Rzym, 21. 9. (Pat.) — Pojawiły się tutaj w obiegu pierwsze monety watykańskie, stanowiąc narazie pewnego rodzaju curiosum, pożądane zwłaszcza przez cudzoziemców.

—o—

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Florencja, 21. 9. (Pat.) — W części Toskanji oraz w całej Romanji dało się odczuć dość silne trzęsienie ziemi, pozostające w związku z ostatniemi wstrząsami w dniu 10 bm. Ojciec Alpani, piar, dyrektor obserwatorjum florenckiego twierdzi, że okres sejsmologiczny wzmożony ostatnio, narazie minął, wobec czego bezpodstawnemi są obawy i zbyteczne alarmy.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Toruń.** (Katastrofa lotnicza). W nocy z 17 na 18. bm. pod Płockiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie, około północy spadł w pobliżu Płocka samolot, biorący udział w Centr. Zawodach lotnich, typu Potez XXV. — Załoga samolotu w składzie ppor. obserwatora Borowca i st. sierżanta pilota Kopciucha poniosła śmierć. Przyczyna katastrofy nie ustalona.

— **Czersk,** pow. chojnicki. (Porodziła trojaczki). Mieszkanka Czerska, niejaka pani Majer, zamieszkująca przy ul. Kosobudzkiej, przed kilku dniami porodziła trojaczki, wszystkie dziewczęta.— Matka, jakoteż i dzieci cieszą się doskonałem zdrowiem.

— **Poznań.** (Zlikwidowanie „fabryki" pieniędzy). W Gołańczy, pow. wągrowiecki, zlikwidowała policja fabrykę fałszywych szulotówek, mieszczącą się w domu jednego z gospodarzy, przyczem znaleziono prasę, chemikalja oraz gotowe już negatywy 100-złotówek. — Fałszerzy aresztowano.

— **Poznań.** (Komuniści w pace). W ostatnich dniach władze śledcze przeprowadziły rewizję oraz dokonały szeregu aresztowań wśród wywrotowych żywiołów na gruncie Poznania. W więzieniu osadzono kilkanaście osób.

— **Śmigiel.** (Czworaczki). Stanisława Kubicka, żona robotnika porodziła czworo dzieci, które cieszą się jak dotąd, najlepszem zdrowiem. Kubicka była matką sześciorga dzieci, do których przybywa obecnie czworo nowonarodzonych.

—**Będzin.** (Czarna śmierć). W podziemiach kopalni „Flora" na jednym z chodników oberwał się strop, wskutek czego zwały węglowe zasypały 20-letniego Antoniego Dudzika, który poniósł śmierć na miejscu.

— **Święciany.** (Skazanie wywrotowców). Na wyjazdowej sesji Sądu Okr. w Święcianach, odbyła się rozprawa przeciwko komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową. — Sąd skazał Lejbę Seitza na 6 lat, Batowa na 5 lat, Szautianisa Wiktora i Akiwala Juljana po 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony Szautianis Antoni został uniewinniony.

— **Katowice.** (Śmierć górnika). Na kopalni „Wawel", w pow. świętochłowickim, wózki węglowe, wskutek wykolejenia, uderzyły górnika Alojzego Czerwińskiego w głowę, zabijając go na miejscu.

Podobna katastrofa wydarzyła się również na kopalni „Królowej Jadwigi" na Śląsku Opolskim, gdzie przywalony wózkiem został robotnik Jan Gongoll, który poniósł śmierć.

— **Łódź.** (Zajście na granicy). Na pograniczu polsko-niemieckiem doszło wczoraj do krwawego starcia pomiędzy strażą graniczną i przemytnikami. Patrol graniczny w pobliżu wsi Bielonki, powiatu rudnickiego spotkał grupę, złożoną z 4-ch mężczyzn, którzy wraz z przemytem usiłowali przekroczyć granicę. W rezultacie strzelaniny, jaka się wywiązała, jeden z przemytników, Józef Czechoń, został ciężko ranny i odwieziony do szpitala w Wieluniu, gdzie zmarł. W wyniku zarządzonej obławy ujęto wszystkich pozostałych przemytników. Są to: Jan Lubka z Wielunia, Stefan Szczygielski i Stefan Potkowski.

— **Łuck.** (Napad rabunkowy na kapłana). Kilku nieznanych osobników, uzbojonych w karabiny, dokonało napadu rabunkowego na ks. prawosławnego, Sawczuka Pawła i kooperatywę we wsi Sarachowicze, gminy Niesuchniże, pow. Kowel. Ks. Sawczukowi zrabowano pieniądze i garderobę, zaś w kooperatywie tytoń i artykuły spożywcze. Podczas ucieczki, bandyci oddali kilka strzałów w kierunku sołtysa tej wsi, nie zranili jednak nikogo.

— **Bzowo,** pow. świecki. (Przyrzekał pożyczki). Wojciech Puk z Bzowa ogłaszał w gazetach, że będzie udzielał pożyczek tym, którzy mu przyślą na koszta 20 zł. Zgłoszenia z pieniędzmi napływały licznie. Puk je odbierał i koniec. Zaczęły napływać zażalenia do policji, która stwierdziła, że Puk był już kilkakrotnie karany i nie ma stałego miejsca zamieszkania. — Policja zajęła się gorliwie odszukaniem oszusta, na którym ciąży wiele sprawek. Dziwić się należy, że ludzie są tak łatwowierni i posyłali pieniądze człowiekowi, zupełnie nieznanemu.

— **ŁÓDŹ.** (Ugotował się żywcem). „Republika" donosi o strasznym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni Inberg wpadł do kotła, napełnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła zwłoki.

— **Lwów.** (Przychwycenie bandyty). W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w dniu 31 lipca br. na posłańca pocztowego koło Pysznicy, pow. Nisko, któremu zrabowano 4.500 zł. i listy pieniężne, aresztowano w Rzeszowie głównego sprawcę napadu Tom. Krzalę, który dotychczas ukrywał się przed pościgiem. Spólnicy Krzali Jan Pyż i Stanisław Łapuciuch zostali w międzyczasie ujęci.

— WILNO. (Uciekinierzy z Rosji Sowieckiej). Placówki K. O. P. zatrzymały w rejonie Dzisny około 50 osób, które zbiegły z Rosji sowieckiej. Większość tych uciekinierów, są to niedawni zbiegowie do Związku sowieckiego, którzy, uległszy w swoim czasie namowom emisarjuszy sowieckich, przekonali się obecnie, jak wygląda w rzeczywistości życie w Sowietach i korzystając z nieuwagi władz, z powrotem zbiegli do Polski. Zbiegowie opowiadają, jakie represje stosują władze sowieckie względem zbiegów, używając ich do robót przymusowych za płacą w postaci kartek żywnościowych. Część uciekinierów z Polski władze sowieckie wysłały w głąb Rosji na roboty przymusowe.

— *Wawrowice.* (Zamach czy zbrodnia). W nocy z 5 na 6 bm. na skrzyżowaniu dróg Wawrowice — Tomaszewo — Okręba i Ostrówki w pow. lubawskim dokonali nieznani sprawcy czynu, mogącego spowodować wielkie nieszczęście. Mianowicie zerżnęli 7 słupów telefonicznych i 5 kloców o wysokości metra od ziemi i spuścili je na drogi. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia. Narazie nie wiadomo czy ma się do czynienia z akcją wywrotową, czy też zamachem bandyckim. W każdym razie sprawcy zasłużyli na surową karę.

KĄCIK GOSPODARCZY.

Zakłady Bata największem przedsiębiorstwem w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. PAT. Znana fabryka obuwia w Zlinie na Morawach wyrabia obecnie, po dokonaniu fuzji z firmą Budiszowsky 150 tysięcy par butów dziennie i zatrudnia 35.000 osób. Firma Bata jest temsamem największą fabryką obuwia na świecie, a w Czechosłowacji przedsiębiorcą, zatrudniającym największą ilość robotników.

—o—

Stan rachunków banku gdańskiego.

Gdańsk. PAT. Opublikowany stan rachunków Banku Gdańskiego wykazuje dalszy spadek pokrycia banknotów gdańskich w walucie angielskiej, który jeszcze w dn. 31 sierpnia r. b. wyrażał się w sumie 9.434.000 guldenów, a obecnie spadł do sumy 5 miljonów 774 tysiące guldenów. Inne pozycje pokrycia nie wykazują prawie żadnych zmian. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 3 miljony 783 tysiące guldenów.

Koloniści polscy w St. Espirito Santo.

Rio de Janeiro. PAT. Przybyła tutaj przed kilku dniami grupa kolonistów polskich w liczbie 36 osób, zakontraktowana przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie i wyjechała na tereny kolonizacyjne Towarzystwa w Stanie Espirito Santo (Aguia Branca).

Według informacyj, nadchodzących z tej kolonji tegoroczne zbiory rolne zapowiadają się korzystniej, aniżeli w latach poprzednich, ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne. Z ramienia Towarzystwa Kolonizacyjnego prowadzone są obecnie roboty nad budową drogi automobilowej z siedziby kolonji do najbliższej miejscowości zwanej Aldeamento dos Indios.

KRONIKA SPORTOWA.

Lista najlepszych 10 tenisistów świata.

New York. PAT. Po rozegraniu w ub. tygodniu mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych — amerykanie ułożyli listę najlepszych dziesięciu tenisistów świata, biorąc pod uwagę wyniki wszystkich największych turniejów międzynarodowych, rozegranych w r. b. najważniejszych ośrodkach europejskich i amerykańskich.

Lista zaproponowana przez Amerykę przedstawia się następująco: 1. Cochet, Francja, bezspornie uważany za mistrza świata; 2. Bunny Auistin, Anglja; 3. Elsworth Vines, tegoroczny mistrz Stan. Zjedn., 4. Georges Lott (St. Zjedn.), 5. Frank Shields, St. Zjedn., 6. Fred Perry, anglik. 7. Jan Borotra, Francja; 8. Sidney Wood, St. Zjedn., 9. Iroh Satoh, Japonja, 10. van Ryn Stany Zejdnoczone.

—o—

COCHET PO MISTRZOWSKU ZWYCIĘŻYŁ TŁOCZYŃSKIEGO.

W niedzielę, o godz. 2 po południu na kortach WKS. Legji miano rozegrać ostatnie dwa spotkania w turnieju trzydniowym paryski Racing Club — Legja. Niestety, z powodu ulewnego deszczu, jaki spadł już o godz. 3-ciej, zdołano rozegrać zaledwie jedną z zapowiedzianych dwóch gier, odkładając mecz Landry — Maks Stolarow na poniedziałek, godz. 15-tą.

Mecz Cochet — Tłoczyński rozegrany został tylko w trzech setach 6:3, 6:1, 6:4 dla mistrza świata. Po moralnej porażce do Maksa Stolarowa w ubiegły piątek — tym razem mistrz świata grał doskonale, starając się o postawienie gry na wysokim poziomie i postanawiając snać dla „poprawienia swej reputacji" w Warszawie — pokonać mistrza Polski jaknajłatwiej.

To też Cochet grał w niedzielę niewątpliwie lepiej, niż z Maksem Stolarowem. Natomiast — Tłoczyński grał poniżej tej wspaniałej formy, jaką oglądaliśmy u niego w meczu sobotnim z Landrym, kiedy to mistrz Polski znakomicie panując nad sytuacją, grał z głową i niemal bezbłędnie pod względem techniki.

Wysoka klasa Cocheta wpłynęła na Tłoczyńskiego jakgdyby deprymująco. Nie udawało mu się wiele piłek. Zbyt wiele uderzeń likwidowała siatka, a mordercza taktyka Cocheta, rozstawiająca Tłoczyńskiego wciąż po przeciwnych rogach planu — nierzadko uniemożliwiała mu dobieg w porę do piłki.

Cochet pokazał tym razem całą rozległą skalę swojej techniki. Celował zarówno w mocnych długich driwach, mądrze plasowanych, jak i w piłkach skracanych po mistrzowsku. Grał znakomicie zarówno z połowy kortu, jak i przy siatce. Ścinał umiejętnie i nadawał piłkom najprzeróżniejsze fałsze, utrudniając tym sposobem ich odbicie.

Tłoczyński pomimo znacznej przewagi Cocheta bronił się umiejętnie, przechodząc nierzadko do ataku. Zmęczony widocznie sobotnim meczem z Landrym — grał jednak bez swojej zwykłej werwy i pewności siebie.

—o—

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW POLSKI W KOSZYKÓWCE.

Poznań. — W sobotę rozpoczęto rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce. Spotkanie w Poznaniu jest finałem tegorocznych gier mistrzowskich.

Do finału stanęły trzy drużyny: Polonja warszawska, Cracovia krakowska i poznański AZS, mistrz Polski na rok 1930.

W sobotniem spotkaniu zmierzyły się drużyny Polonji i Cracovji. Zwyciężyła Polonja w stosunku 31:22 (12:10).

TŁOCZYŃSKI BIJE LANDRY'EGO.

(m) W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego paryski Racing-Club — Sekcja Tenisowa Legja, rozegrano na kortach Legji dwa spotkania, a mianowicie: gra pojedyńcza panów Tłoczyński — Landry, oraz gra podwójna panów Cochet — Landry przeciwko braciom Stolarow.

Gra pojedyńcza przyniosła naszym barwom wielki sukces, w postaci dość łatwego zwycięstwa mistrza Polski nad Francuzem, w trzech setach — 7:5, 7:5, 6:2. — Godzi się nadmienić, że w pierwszym secie przy stanie gemów 5:4 dla Francuza — Landry miał setballa. Mimo to świetnie grający Tłoczyński wyrównał i zdobył dwa następne gemy, przesądzając los pierwszego seta dla siebie.

Tłoczyński grał doskonale, górował wyraźnie zarówno techniką jak i taktyką nad przeciwnikiem, który okazał się zresztą graczem dobrej klasy europejskiej.

W grze podwójnej panów — pierwszy set zapowiadał ciętą walkę i wygrany został z trudem przez Francuzów w stosunku 7:5. Początkowo znakomicie grający bracia Stolarow prowadzili 4:2. Francuzi wyrównali 4:4. Potem 5:4 dla Francuzów i wyrównanie przez Polaków. Następne dwa gemy i set dla Francuzów.

W drugim secie — inicjatywę gry przejmuje Cochet, który staje się główną osobą gry, decydującą o wyniku. Drugi set — 6:2 dla Francuzów, oddany przez Polaków nadspodziewanie łatwo. W trzecim secie historja się powtarza, wynik ten sam co w secie drugim — 6:2 dla Cochet — Landry.

Znakomicie w dniu tym grający Cochet deprymująco wpłynął na odporność psychiczną Polaków, którzy od początku drugiego seta — załamali się nerwowo. Najsłabszym był Maks Stolarow, który zepsuł wiele piłek.

—o—

NURMI I LARWA ZWYCIĘŻAJĄ W WARSZAWIE.

Warszawa. W sobotę odbyły się na stadj. Legji wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch znakomitych zawodników fińskich, Nurmiego i Larwy. Rozegrane w konkurencji krajowej cały szereg konkurencyj, a ponadto dwa biegi z udziałem finnów: 5000 m. — z Nurmim i 1500 m. — z Larwą.

Bieg na 5000 m. obfitował w wiele emocyj i miał przebieg niezwykle piękny i zacięty. Na starcie — pięciu zawodników: Nurmi i Kusociński — dwaj główni bohaterowie biegu, oraz trzej „statyści" — Nowacki, Puchalski, Jankowski i Weimar.

Ostatnie okrążenie. Za pierwszym wirażem, wyszedłszy na prostą, Kusociński rozpoczyna finisz. Nurmi — odpowiada. Mimo to Kusociński mija Nurmiego i prowadzi aż do ostatnich metrów przed metą, kiedy Nurmi mniej wyczerpany i świeższy mija na ostatnich metrach i wpada na taśmę o 2 metry przed Kusocińskim. Czas zwycięzcy — 15:08,2 sek. — gorzej nawet od rekordu Polski, czas Kusocińskiego — zaledwie o 0,2 sek. słabszy.

O trzecie miejsce walczyli Puchalski i Nowacki. Zdobył je ostatecznie Nowacki przed Puchalskim i Jankowskim.

W biegu na 1500 m. odbył się pojedynek Larwa, mistrz olimpijski (1928 r.) na tym dystansie — Petkiewicz. Bieg ten był znaczniej mniej ciekawy. Larwa prowadził od początku do końca i wygrał bieg łatwo, odpowiadając na atak Petkiewicza na finiszu wzmocnieniem tempa, dzięki któremu przerwał taśmę o kilkanaście metrów przed Petkiewiczem. Czas zwycięzcy 4:11,4 sek. uważać należy za słaby. Petkiewicz, drugi, — 4:12 s., 3) Kuźmicki 4:15 sek.

W konkurencjach krajowych rozegrano szereg punktów. Najciekawiej wypadł skok wzwyż, w którym Giedgowd z Polonji ustanowił nowy rekord polski wynikiem 184,5 cmt. Ponadto: bieg na 110 m. z płotkami wygrał Trojanowski I. — 15,9 sek. przed Twardowskim, bieg na 440 m. przyniósł zwycięstwo Kostrzewskiemu (AZS — 53,4 s. przed Holfeierem, bieg na 110 m. wygrał Trojanowski II. w czasie 11 sek., a w biegu na 800 m. zwyciężył Maszewski (Warszawianka) 2:04 s.

Organizacja zawodów — bardzo dobra. Publiczności — cyfra rekordowa, około 15.000 osób.

—o—

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJ.

Miesięczne zebranie Związku Powst. i Wojaków odbyło się dnia 17. bm. w sali p. Halberskiego. Po zagajeniu przez prezesa druha **Skaję,** przystąpiono do wyboru nowego sekretarza, którym został druh **Damrath Antoni,** w miejsce b. sekretarza p. Nawrota, któremu udzielono votum nieufności, ponieważ pomimo kilkakrotnych upomnień, nie przybywał na zebrania.

Następnie uchwalono jednogłośnie urządzić zabawę taneczną 8. listopada 1931 r. która odbędzie się w sali p. Schreiberowej. Przyjęto nowych członków w liczbie 4, zatem liczba związku wynosi 78 członków czynnych. Jest to znak, że zarząd tut. związku pracuje bez wytchnienia, gdyż w tak silnem środowisku opozycji potrafił zorganizować w tak krótkim czasie aż 78 członków czynnych i 35 członków wspierających.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli członkowie wiadomość, że instruktor P. W. i W. F. p. Plut. Bronowski osiedlił się w Kowalewie co niezawodnie przyczyni się do rozwoju Związku Powstańców i Wojaków, jak również Związku Strzeleckiego. Ćwiczenia w strzelaniu z broni małokalibrowej, odbywać się będą każdej niedzieli od godz. 3-ciej po południu. (-)

Akordy

II.

Wielu w Polsce patrzyło na to, jak na znak zagłady ze zgrozą, błogosławiąc, że nie są tak chorzy, jak ten oto potępieniec — Stanisław Przybyszewski.

Biedni — powiedziałby Nitsche — nie przeczuwali oczywiście, jak trupio i upiornie wygląda ich zdrowie, gdy obok nich z szumem przebiega płomienne życie dyonizyjskich marzycieli.

Twórczość, która zrosła się z filozofją sztuki i z twórczości „Confiteor“, w „Requiem Aeternam“ i „Na drogach duszy“, z glebą kujawską w „Synach ziemi“ i w „Homo sapiens“ — i wreszcie z poematami jego. A więc absolut i naga dusza, wracają dziś z tryumfem do filozofji.

Na ziemi własnej wsłuchajmy się w jego spowiedź:

„Zaczem Cię ujrzałem, już byłaś we mnie. Zaczem Cię do serca tuliłem, drgałaś w mych pieśniach, płonęłaś w blaskach mych barw, a jak zorza wieczorna łagodziłaś kojąc smutek duszy, koiłaś i wświecałaś we mnie te źrenice, a z życia mego spalałaś jaśniejącemi rękoma szerokie dymy mych pól rodzinnych.

„I kocham Cię! Kocham Cię, jako moją sztukę, kocham Cię, jako całą moją odwieczną przeszłość, kocham Cię, jako tchnienie mej ziemi rodzinnej, jako upojenie i zachwyt kościelnej zadumy, boś była moją wiosną i mojej potęgi kwitnącą pychą, byłaś mi purpurowem przeczuciem rannych brzasków i drżącym niepokojem rwącego się dnia.

„I kocham Cię jeszcze, boś dała mi cierpienie i tęsknotę — tęsknotę, co myśli twórcy kojarzy, ręce ku Bogu wyciąga, mózg trawi żądzą poznania, bolesną a odwieczną tęsknotę bytu, wieczny niepokój a rozkosz.

„Zapomniałem o Tobie, zagasł mi przepych Twego ciała, zanikła żądza. Tylko to jedno pozostało, czem Cię pragnąłem, czem Cię wypieściłem, czem się dusza moje przetrawiła: — tęsknota.

„Ty, Ty odwieczna kochanko moja!“

„Teraz pojąłem czego mózg mój pojąć nie mógł. Pojąłem, co dusza moja myślała, gdy me ręce bezwiednie tworzyły. Z rozpryskanych fal morskich wyłoniła się biała olbrzymia twarz — jesienny krajobraz przetworzył się w głębokie, bezdennie głębokie oko, a w kształt krwawiącej się rany wypaliła na niej godzina zmroku mistyczne, lubieżne usta.

„I ze wszystkich mych obrazów wyłoniła się samica wola wszechświata pra-łono — Pani:

„Mylitta, nierządnica babilońska, która nigdy pragnień nie gasiła, a ulubieńców swych w ogień piekła rzucała.

„Izis, co słońce w niepokalanem poczęciu porodziła, nikt ze śmiertelnych nie podniósł jej sukni.

„Athene, która nigdy nie zaznała ciemności łona matczynego, bo ją jasne przestrzenie mózgu zrodziły.

„Święta dziewica teutońskich lasów, przez którą Odin swą wolę objawił — i Ty potężniejsza jak Izyda, świętsza jak Athene, bom ja Cię porodził, ja Ojciec Twój i syn — Ty dziecię moje i matko moja“.

Akord ten przeprowadzony przez wszystkiem uzycne formy i symfonje ścicha w finale księżycowej martwoty w Androgyne.

Trzeba całość tej największej improwizacji literackiej mieć w duszy, by rozumieć jej rozpęd.

Nigdzie, w żadnej twórczości symbol i człowiek, temperament i filozofja, ziemia i bieg własnego życia, nie złączyły się w tak szalony pęd spowiedzi żywiołu przez usta człowieka, jak w Przybyszewskim.

Za te mnóstwo kiełków, które rozrzucił, zapładniając ziemię ojczystą, za ten nowy dreszcz w duszach, za nerw dla indywidualności i dzieł wielkich — za to szczególnie, że sztuka „o koźlich nogach“ musiała ustąpić sztuce skrojonej na miarę Ludzkości i Narodu, niechaj Polska, którą tak ukochał, zachowa go w trwałej, wdzięcznej i serdecznej pamięci swych wszystkich pokoleń.

Stanisław Jasiński.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Parafjanie z Dźwierzna spieszą z pomocą bezrobotnym.

(Od wł. sprawozdawcy).

Dźwierzno, 20. 9.

W dniu dzisiejszym sędziwy **ks. proboszcz Pellowski** serdecznemi słowy przemówił w kościele do parafjan o bezrobotnych, apelując do serc litościwych, aby przyszli tym nieszczęśliwym z pomocą; zwołał też ks. proboszcz **wielki wiec parafjalny do Zelgna**, gdzie miano uradzić co do sposobu przyjścia bezrobotnym z pomocą.

Na wiec, który odbył się w sali p. Arendta w Zelgnie, przybyło około 200 parafjan, w tem: dyr. **D'Ersewille,** wójt **Domachowski,** kpt. rez. **Nelkowski** z z Świętosławia, **Grzybowski** i wielu innych znakomitych gości.

Wiec zagaił z urzędu ks. proboszcz **Pellowski**, witając przybyłych i wyłuszczając cel wiecu: uradzenie pomocy dla bezrobotnych. Po ukonstytuowaniu się prezydjum wiecu, w skład którego weszli: przew. wójt Domachowski, sekr. inż. Diffenbach a jako ławnicy sołtysi: Pokrzywka i Przytuła, ks. Prob. Pellowski wygłosił dłuższe przemówienie o wpływie komunizmu na masy robotnicze, na straszne skutki komunizmu, dając przykład z Rosji Sowieckiej i wkończu o sytuacji w kraju i bezrobociu, które jest najstraszniejszą plagą całego świata. Na zakończenie przemówienia ks. Pellowski podniósł apel do zebranych o ofiary dla bezrobotnych. Nad przemówieniem ks. Pellowskiego wywiązała się dłuższa dyskusja w wyniku której obrano komitet parafjalny niesienia pomocy bezrobotnym.

Do komitetu wybrano: ks. prob. Pellowskiego jako przewodniczącego a jako członków pp.: wójta Grzybowskiego, Szczepińskiego, dyr. D'Ersewille, Przytułę, Błądka, Pokrowskiego, Truszyńskiego, kpt. rez. Nelkowskiego, Kośca i p. Diffenbachową.

Zebrani uchwalili przyjść z pomocą bezrobotnym w ten sposób, by opodatkować się **jeden funt żyta wzgl. ziemniaków z morga.** Uchwałę tę ku ogólnemu zadowoleniu przyjęto do wiadomości. Opodatkowanie będzie trwało do 3 kwartałów.

Parafjanie z Dźwierzna zrozumieli położenie bezrobotnych i uchwalili przyjście im z pomocą. Dodać należy, że parafja dźwierznieńska jest pierwszą parafją na Pomorzu, która pomyślała nad dolą bezrobotnych. Zasługa pracy parafjan leży w wielkiej mierze w krzepkiej, niespożytej sile ks. prob. Pellowskiego.

STULECIE URODZIN FARADAY'A.



Cały świat cywilizowany obchodził w niedzielę 20 bm. setną rocznicę jednego z największych wydarzeń w dziejach fizyki, a mianowicie odkrycie przez M. Faraday'a zjawiska indukcji elektromagnetycznej. Uroczystości Faradayowskie organizuje Royal Institution, w której murach Faraday dokonał swych odkryć. W uroczystościach wezmą udział delegacje wszystkich państw. Polski Komitet Uroczystości Faradayowskich stanowią: prof. Natanson, Pieńkowski, Świętosławski, Wertenstein, Czaplicki.

W Lublinie

Niedziela, dnia 23 sierpnia b. r. Niebo pokryte chmurami i pada drobny deszcz. W kaplicy uniwersyteckiej gromadzą się członkowie stowarzyszenia katolickiej młodzieży akademickiej „Odrodzenie“ oraz goście. Krótko przed godziną 9-tą wszedł do kaplicy biskup lubelski Ks. Marjan Fulman. Odprawia się msza pontyfikalna, podczas której wszyscy głośno odmawiają z mszalików psalmy i modlitwy mszy św. Nadchodzi Komunja Św. Wszyscy obecni przyjmują z rąk Ks. biskupa Komunję św. Przypomina mi to pierwsze wieki chrześcijaństwa, kiedy to lud rozumiał jeszcze język liturgiczny a więc w Rzymie łaciński i razem z kapłanami odmawiał głośno wszystkie modlitwy mszy św. W kaplicy cisza i skupienie, czuje się: tu jest Bóg obecny. Tem głośniej podczas wspólnego śniadania w obszernej i widnej jadalni „Bratniej Pomocy“. Witają się znajomi jak bracia i siostry, widać, że wszystkich ożywia jeden duch i to duch Chrystusowy. A są akademicy i senjorzy (starsi) z wszystkich ośrodków uniwersyteckich: z Wilna, Warszawy, Lublina, Lwowa, Krakowa i Poznania. Gdy pierwszy głód zaspokojono, wesołość znalazła upust w piosence studenckiej a na końcu stojąc odśpiewano z werwą hymn akademicki: „Gaudeamus igitur...!“ czyli po polsku: „Radujmy się póki jesteśmy młodzi...“

Po śniadaniu udają się wszyscy do obszernej auli (sali) uniwersyteckiej, gdzie zebrali się już przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz wybitni działacze społeczni z Lubelskiego. Ma się odbyć akademja dla uczczenia 40-lecia encykliki: Rerum Novarum. Na mównicę wchodzi prezes Komitetu Wykonawczego p. Ignacy Kruszyński z Warszawy i w pięknem przemówieniu wita gości, senjorów, koleżanki i kolegów. Wypowiada silną wiarę w Chrystusa, daje wyraz głębokiej miłości Ojczyzny i na końcu prosi J. E. Ks. Biskupa o błogosławieństwo dla prac zjazdu. Ks. Biskup wzruszony przemawia serdecznie i udziela błogosławieństwa arcypasterskiego. Teraz następują referaty. Ks. rektor Kruszyński wygłasza głęboko ujęty referat pod tytułem: „Leon XIII. i jego działalność na tle epoki“. Potem wygłosili swoje referaty społeczne akademicy Deptuła i Wacław Tarnowski. Treścią referatów było, że encyklika „Rerum Novarum“ jest wyjściem i podstawą dla katolickiego ruchu społecznego. Ruch ten pragnie odrodzić świat w Chrystusie i uratować go od katastrofy dziejowej a osiągnie to, jeżeli zdoła na cześć wprowadzić w życie społeczne miłość i sprawiedliwość.

Po akademji odbył się wspólny obiad. Znowu zrywa się wesoła piosenka, a my starsi słuchamy z zadumą i wspominamy własne młode lata akademickie. Podczas obiadu zapowiada prezes p. Kruszyński, że pociągiem pośpiesznym o 6 godzinie po południu przybędzie ks. kardynał Kakowski z Warszawy i uczestnicy zjazdu pójdą na dworzec powitać dostojnego swego opiekuna.

Niezapomniane przeżyto chwile, kiedy długi szpaler, złożony z paru set akademików, stał na dworcu w oczekiwaniu na przyjazd ks. kardynała. Zajeżdża długi pociąg a na widok ks. kardynała wznosi się tysiąc gromki okrzyk powitania. — Prezes p. Kruszyński melduje, że uczestnicy „Tygodnia społecznego“ tu zebrani jak i ci, którzy nie mogli do Lublina zjechać, a którzy są duchem obecni, są posłuszni Hiearchji kościelnej i czekają rozkazu Jego Eminencji, aby „ruszyć bryłę z posad świata i nowemi pchnąć ją tory“.

Ks. kardynał odjechał z ks. biskupem Fulmanem do pałacu biskupiego a uczestnicy powitania udali się do uniwersytetu na kolację. Po kolacji cisza i skupienie. Wszyscy udają się do kaplicy uniwersyteckiej na nabożeństwo wieczorne. Ks. Dr. Komiłowicz z Warszawy wygłasza naukę o sakramentach św. i wykazuje, że one są źródłem życia katolickiego. Następnie wychodzi do ołtarza ks. rektor Kruszyński i przed wystawionym Najśw. Sakramentem odmawia litanję do Serca Jezusowego. Po litanji udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Z dymem kadzidła unosi się ku niebu „Tantum ergo sacramentum“ a na koniec śpiewamy stojąc „Wszystkie nasze dzienne sprawy...“

Kaplica pustoszeje, gasną powoli liczne światła. Każdy udaje się do swej kwatery: studenci do sal wykładowych, zamienionych na sypialnie; studentki do Sióstr Urszulanek, a my księża do konwiktu, położonego w ogrodzie tuż przy uniwersytecie. Bije godzina 10 na zegarach a obszerne gmachy uniwersyteckie zalega głęboka cisza.

Tak zakończył się pierwszy dzień „Tygodnia społecznego w Lublinie.

Ks. Dr. W. Łęgowski.

Do Czytelników

Pismo nasze, cieszące się niezwykłem uznaniem i sympatją społeczeństwa, skupia wokoło siebie masy Czytelników, którzy w niem znajdują pokarm duchowy, krzepiący duszę, ognisko ogrzewające serca.

Świadomi tego, że doskonalić wciąż się można, postanowiliśmy od DISIEJSZEGO JUŻ NUMERU wprowadzić do naszego pisma NOWE DZIAŁY I RUBRYKI, ROZSZERZYĆ JEGO ZAKRES, OBJĄĆ DALSZE WIDNOKRĘGI ŻYCIA DUCHOWEGO I BYĆ DLA CZYTELNIKA POŚREDNIKIEM POŻYTECZNYM, POMIĘDZY NIM A TEM, CO TWORZY DUCH POLSKI.

Dlatego zamierzamy odtąd poświęcać więcej aniżeli dotychczas uwagi naszemu życiu nietylko kulturalnemu, wznoszącego Czytelnika ponad poziom szarej powszedniości, ale także życiu gospodarczemu, tym regulatorem wszystkich dziedzin; postanowiliśmy również wprowadzić „KĄCIK SPORTOWY“, rozszerzyć dział „WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA“ — słowem staramy się, by dać społeczeństwu naszemu możność zainteresowania się życiem narodu i jego przejawami.

Prócz nowopozyskanych współpracowników, zaabonowaliśmy wiadomości PATA, (Polskiej Agencji Telegraficznej), dzięki temu Czytelnik będzie miał w piśmie naszem wiadomości równocześnie z innemi pismami.

Prócz tego przesyłkę gazet do GOLUBIA i KOWALEWA udoskonalimy w ten sposób, że od 1 października w tamtejszych agencjach naszych „Głos“ otrzymać będzie można już w tych samych dniach, w których wychodzi.

Czynimy to w tem przekonaniu, że ze strony Czytelników naszych doznamy gorącego poparcia i że znajdziemy wśród nich zrozumienie naszych dążeń i aspiracyj.

Prosimy więc usilnie Szan. Czytelników o ROZPOWSZECHNIANIE NASZEGO PISMA wśród krewnych i znajomych swoich, oraz o zapisanie „GŁOSU“ na IV. kwartał, wzgl. na październik.

Agencje, pp. Listonosze i Urzędy Pocztowe przyjmują przedpłatę do 25. bm. należy się więc POŚPIESZYĆ z zapisaniem „GŁOSU“, aby nie było przerw w jego dostarczaniu.

WYDAWNICTWO.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 21 września 1931 r.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W sobotę 19 bm. o godzinie 18-tej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy licznym udziale pp.: radnych, członków Magistratu i delegata rządowego p. **Dzierzgowskiego.** Obradom przewodniczył przewodniczący Rady p. dr. **Piotrowski,** sekretarzował p. **Pawlewski,** sekr. miejski.

Rada Miejska w pierwszym punkcie obrad przyjęła do wiadomości rezygnację p. Balcerskiego z radcy magistratu, a temsamem nie widzi przeszkody w urzędowaniu p. Bojarskiego.

Na propozycję delegata rządowego przesunięto punkt 13 (sprawa bezrobocia i powzięcie uchwał co do kredytów budżetowych na wydatki w połączeniu z bezrobociem) na punkt 2 obrad. Sprawę tę referował p. burmistrz **Schwarz,** prosząc, by Rada M. powzięła do wiadomości zatwierdzającej uchwały Magistratu co do uchwalenia dodatkowych kredytów budżetowych. Rada M. uchwaliła: kredyt na starostwo krajowe w sumie 6.023,00 złotych uchwalono 6.023,00 złotych przeznacza się na bezrobotnych — podwyższenie ceny na światło z 75 gr. na 85 groszy kilowat — (podwyżkę przeznaczyć na bezrobotnych) dalej subwencję rządową w sumie 14.000 zł. również na bezrobotnych. Wniosek ten Rada Miejska uchwaliła.

Sprawy: Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu i wybór opiekuna społecznego w miejsce p. Ledwochowskiego poruczono załatwić Magistratowi.

Następnie wybrano p. B. Czajkowskiego z Cechu Fryzjerskiego do Komisji Sanitarnej.

Pkt. 5 (uchwalenie statutu miejscowego Publicznej Szkoły Dokształcającej) odroczono aż do czasu nadesłania przez Urząd Wojewódzki zmienionego projektu.

Wnioski p. Bojarskiego: o przedłożenie sprawozdania co do ogólnego stanu finansowego miasta, oraz przedłożenie stanu finansowego Kom. Kasy Oszcz. przekazano Magistratowi z tem, aby w najbliższym czasie sprawa ta weszła na forum obrad Rady.

Do Komisji Opieki Społecznej kooptowano jedną członkinię Zarządu Tow. św. Winc. a Paulo (p. Baranowską).

Członkami Magistratu w miejsce pp.: Białeckiego i Makowskiego wybrano pp.: **Nadolnego** i **Grajewskiego.** (Do Rady Miejskiej wejdą po nowoobranych radcach pp.: **Lubomski** i **Żuralska**).

Wniosek Magistratu o powzięcie uchwały, że członkiem komisyj miejskich nie może być ten, który zalega z zapłatą podatków i innych świadczeń komunalnych przyjęto.

Na delegata na Sejmik Kom. Związku Kredytowego w Poznaniu wybrano p. burmistrza.

Sprawy: co do umorzenia opłat za wodę i uchwalenie regulaminów targów wielkich i małych odroczono do nast. posiedzenia.

W wolnych głosach poruszano sprawę niedostatecznego oświetlenia ulicy Marsz. Piłsudskiego, sprawy kolonji robotniczej i innych spraw. Posiedzenie zakończono o 23,45. (-)

— **Jeszcze jedna ofiara tyfusu.** Wczorajszej niedzieli zmarła 22-letnia Aniela Strzyżewska z Wałycza, chorująca na tyfus. (-)

— **Pożar.** We wczorajszy wieczór spłonęła stodoła, własność p. Wacława Ciesielskiego przy kolejce powiatowej. Pastwą pożaru padły prócz stodoły: 15 fur słomy, sieczkarka, powózka, sanie i wiele innych sprzętów gospodarskich. Szkoda wynosi 25 tys. złotych. P. C. ubezpieczony był na 22 tysiące. (-)

— **Dwa lata więzienia za uduszenie dziecka.** Przed Sądem Okręgowym w Toruniu skazana została 27-letnia **Agata Borek** ostatnio zam. w **Piwnicach** na 2 lata więzienia za zaduszenie swego nieślubnego dziecka. (-)

— **Za kradzież zegarka — 4 tygodnie więzienia.** Ubiegłej soboty stanął przed tut. Sądem **Stanisław Kinik,** bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżony o kradzież zegarka na szkodę p. Różyńskiego. Sąd skazał Kinika, zawodowego złodzieja na 4 tygodnie więzienia.

— **Dokładny przebieg procesu** przeciwko morderczyniom Kozłowskim który odbędzie się w dniu jutrzejszym (wtorek) podamy w nast. numerze.

— **Pijackie awantury.** Jan Silkowski, otrzymał w ub. tygodniu pieniądze w kwocie 1600 zł., jako spłacenie renty. S. ucieszył się z tej wielkiej sumy „urżnął się" należycie i rozpoczął w domu awantury, mocno turbując swojego starszego syna. Bójce przeszkodziła Policja, zabierając Silkowskiego do aresztu. Głód i nędza się szerzą — ci zaś, którzy mają trochę pieniędzy, rozrzucają je w lewo i prawo na wódkę, zamiast pieniądze złożyć do banku, lub w inny sposób obracać niemi.

— **Ruch N. P. R.** We wczorajszą niedzielę odbyła się cały szereg zebrań Narodowej Partji Robotniczej, m. in. w Elgiszewie, Srebrnikach, Ryńsku, Sosnówce, Gajewie, Skępsku i Golubiu. Zebrania we wszystkich miejscowościach były bardzo słabe, co świadczy o zaniku wpływów Narodowej Partji Robotniczej na naszym terenie.

Z powiatu.

— **Cymbark.** (Wypadek podczas młócenia). Onegdaj podczas młócenia zboża przez własną nieostrożność 19-letnia Zofja Horodecka z Katarzynek dostała się do trybów, które jej pogniotły palce u lewej ręki. Chcąc przyjść z pomocą Horodeckiej niej. Nowakowska z Radzyna, również dostała się nogą w tryb, które paszarpały jej ikrę u nogi. Obydwie odstawiono do szpitala w Wąbrzeźnie.

— **Łabędź.** (Kradzież). W czwartek ub. tygodnia skradziono jednemu z tut. gospodarzy kilkanaście kur. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia złodziei.

— **Wielkie Radowiska.** (Zebranie przedwyborcze). Ostatniej niedzieli (20 bm.) odbyło się zebranie przedwyborcze listy narodowo - gospodarczej do Sejmiku Powiatowego. Zebranie zwołał kandydat tej listy p. Płócienik z Owieczkowa. (-)

— **Ryńsk.** (Zabawa Kółka Rolniczego). W dniu wczorajszym (niedziela) odbyła się zabawa Kółka Rolniczego P. T. R. połączona z tradycyjnemi „dożynkami". Uczestnicy zabawy wesoło bawili się do samego prawie rana. (-)

Kącik radjowy.

WTOREK, 22. 9. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: Mslimi czyli Tatarzy litewscy.
15.45: Chwilka lotnicza. (Jak powstaje śmigło).
16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50: Najiękniejsze zamki polskie (Podhorce i Łańcut).
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Chiński mur.
18.00: Koncert popołudniowy.
19.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Giełda rolnicza.
20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15: Koncert wieczorny.
22.00: W marokańskim Wersalu — feljeton.
22,30: Recital śpiewaczy Emmy Matouskowej.
23.00: Muzyka lekka i taneczna.

ŚRODA, 23. 9. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25: Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw.
16.00: Przeglą dla dzieci młodszych.
16.15: O admirale Stachu i o polskiem morzu".
16.30: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50: Radjokronika.
17.35: Odczyt „Dramat w krolowej polskiej".
18.00: Koncert popularny ork. P. R.
19.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Skrzynka poczt.-rolnicza.
20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15: Feljeton muzyczny „Humor Chopina".
20,30: Koncert ze Lwowa. W przerwie kwadrans literacki.
22.00: Feljeton p. inż. E. Porębskiego.
22,30: Muzyka lekka i taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Dziś śpiewy Tow. Śpiewu „Lutnia"** w lokalu p. Klimka o zwykłym czasie.

— **Walne zebranie Tow. Czytelń Ludowych w Wąbrzeźnie odbędzie się w czwartek 1 października** br. o godz. 7-mej wieczorem w własnym lokalu w Rynku. Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) bibljotekarza, c) skarbnika, 3) Sprawozd. komisji rewizyjnej, 4) wybory zarządu, 5) Wolne głosy i wniosku, 6) Zakończenie.

O ile nie zbierze się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się kwadrans później drugie zebranie, bez względu na ilość członków. Wszystkich członków i sympatyków „Oświaty Ludowej" jak najserdeczniej zapraszamy.

Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań. dnia 17 9. 1931 r.

Żyto	21,50—22,00
Pszenica	20,75—21,55
Jęczmień targowy	23,00—24,50
Jęczmień browarowy	18,50—20,00
Owies nowy	19,50—20,50
Mąka żytnia 65%	33,00—34,00
Mąka żytnia 70%	00,00—00,00
Mąka pszenna 65%	32,00—34,00
Ospa żytnia	12,50—13,50
Ospa pszenna	11.75—12,75
Rzepak	28,00—29,00
Groch Viktorja	23,——26,—
Groch polny	—,———,—
Gorczyca	—,———,—
Ziemniaki jadalne	—2,30—2,50
Peluszka	—,———,—
Ziemniaki fabryczne	—,———,—
Słoma żytnia prasowana	73,5—4—
Słoma żytnia luźna	—,——,—
Siano luźne	5,50—6,00
Siano prasowane	7,35—8,10
Łubin niebieski	—,———,—
Łubin żółty	—,———,—
Koniczyna biała	—,———,—
Koniczyna szwedzka	—,———,—
Koniczyna żółta odtłuszczona	—,——,——
Koniczyna żółta w łuskach	—,———,—
Przelot	—,———,—

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 4,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Alojzego Jaranowskiego w Piwnicach:

maszynę do szycia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Krzyżanowskiego w Osieczku:

1 wóz roboczy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Szymona Klinikowskiego w Zaskoczu:

zbiór z 10 morgów jęczmienia.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego Michalskiego w Brudzawkach:

1 buhaja.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana i Antoniny Guzowskich w Zaskoczu:

1 cielaka.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 5,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 harmonjum i kanapę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Macieja Niezgody w Łopatkach:

zbiór z 4 morgów pszenicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 9. 1931 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ignacego Kondraczyka w W. Radowiskach:

zbiór z 1¾ morga żyta, zbiór z pół morga pszenicy, zbiór z 4 morgów jęczmienia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Grzybowskiego w Łopatkach:

9 warchlaków, 1 żniwiarkę i 1 krowę czarnobiałą.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 9. 1931 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. A. Kitowskiego w Za-Radowiskach:

10 warchlaków, zbiór z 8 morgów żyta, zbiór z 3 morgów jęczmienia, 2 krowy i 1 jałówkę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 5,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania i biurko.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Ratteia w Łopatkach:

2 tuczniki i zbiór z 3 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 5,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

zegarek złoty „Omega".

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. 9. 1931 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Wójcika w Młyniku:

1 średniaka 120 ft.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 9. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ignacego Swobodzińskiego w M. Radowiskach:

zbiór z 4 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie:

1 młockarkę, 1 tokarkę, 10 bali dębowych, 18 bali bukowych.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jakóba Zajączkowskiego w Jaworzu:

2 cielaki.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód ciężarowy „Chevrolet".

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 23. 9. 1931 r. o godz. 5-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. H. Schultza w Piwnicach:

6 tuczników, 1 byczka i 1 cielaka.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Br. Piekarka w Wąbrzeźnie, ul. Ogrodowa:

radjoaparat.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 6,15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę żelazną i maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 9. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Teodora Zielińskiego w W. Radowiskach:

1 średniaka 50 ft.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. 9. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. St. Wilamowskiego w M. Radowiskach:

1 rower męski.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

bufet, kredens, kanapę, stół.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. M. Betlejewskiego, junjora w Wąbrzeźnie, ul. Mickiewicza:

1 platformę, biurko, 1 szafę i 1 leżankę.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Łucjana Wilamowskiego w M. Radowiskach:

Zbiór z 60 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w *Wąbrzeźnie.*

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 maneż, 1 opielacz, 2 torfiarki i t. p. maszyny rolnicze.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 1931 r. o godz. 5-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę.

Zbiórka reflektantów przy Gł. Dworcu w Wąbrzeźnie.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Za publiczną

zniewagę

wyrządzoną p. Warszewskiemu z Wąbrzeźna niniejszem

przepraszam

Kazimierz Lubomski